

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo 1 to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Altemstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Piętna św. Franc.  
Jutro: Ryszarda.  
Pojutrze: Januarego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 38 zach. 6 10.  
Jutro „ „ 5 40 „ 6 7.  
Pojutrze „ „ 5 42 „ 6 5.

## Zacięta walka

przeciw ludowi polskiemu i przeciw wszystkiemu co polskie toczy się od kilkadziesiąt lat, jakkolwiek lud polski w niczem nie zawinił i nikomu w drogę nie wchodzi. Rząd pruski coraz nowe prawa wynajduje i coraz nowych pieniędzy żąda od sejmu, aby nas zniemczył, aby nam za pomocą ich wydrzeć najświętszą po Ojcach odziedziczoną spuściznę, naszą piękną mowę polską. Ze wszystkich stron i przy każdej sposobności wrogowie nasi ukrócają nam praw, chcąc nas przez to niejako zmusić do zniemczenia się, a z czasem i do zlutzenia.

Jesteśmy więc w czasie walki, w czasie wojny, a w takim czasie nikt nie powinien stać bezczynnie. W czasie walki wszyscy obywatela stawać powinni do szeregu, wszyscy powinni bronić swych praw zagrożonych, swego bytu.

Walka ludu polskiego szłaby o wiele sprawniej, zwłaszcza u nas na Warmii, gdyby to niestety nie było tak wiele obojętnych, gdyby nie było tak wielkiej ciemnoty pomiędzy naszym ludem polskim. Obojętność i ciemnota, oto dwie największe wady ludu polskiego na Warmii, które obok innych przeszkód, stawianych ze strony naszych „najzyczliwszych“, utrudniają pracę i walkę o nasze najszlachetniejsze prawa, o naprawę naszej doli.

Walczyć więc powinniśmy z ciemnotą i obojętnością pomiędzy ludem, a jedyną bronią w tym kierunku jest dobra gazeta polska, zwłaszcza w naszych stosunkach, gdy nam wszelkie inne drogi i środki do szerzenia oświaty i budzenia oświeconych zupełnie prawie zabrano.

Hasłem naszym powinno więc być: Rozszerzać jak najwięcej gazet katolicko-polskich! Szerzyć oświatę pomiędzy obojętnymi i ciemnymi! Starać się, aby nie było ani jednej polskiej rodziny, która by dobrej, szczeropolskiej gazety nie czytała!

Zwłaszcza teraz, przed rozpoczęciem nowego kwartału prosimy Czytelników naszych o rozszerzenie w najdalsze kąta »Gazety Olsztyńskiej«, jako jedynej szczeropolskiej gazety na Warmii, która już 19ty rok broni słusznych praw ludu polskiego na Warmii i która tychże praw nieustraszenie i nadal bronić będzie. Prosimy za chęć do zapisania »Gazety Olsztyńskiej« przy każdej sposobności znajomych, krewnych, sąsiadów, współpracowników i w ogóle wszystkich, z kim się ma styczność.

»Gazeta Olsztyńska« podaje wszelkie najważniejsze wiadomości z Warmii i dalszych stron, również polityczne wiadomości z całego świata. Szczególnie obszernie opisuje gazeta wypadki z wojny rosyjsko-japońskiej; w »Gościu niedzielnym« zaś drukujemy oprócz Ewangelii i nauki na każdą niedzielę, żywoty Świętych, ciekawe powieści, opisy ludów i krajów i zagadki, za których trafne rozwiązanie wyznaczać będziemy w przyszłym kwartale znowu nagrody.

Niech tedy nie będzie nikogo, kto by na nowy kwartał »Gazety Olsztyńskiej« sobie nie zapisał. Pamiętajmy zawsze o tem, że

im więcej będzie czytających dobre gazety polskie, tem większa będzie oświata — a im większa oświata, tem skuteczniejsze wszelkie walki ludu polskiego o swój byt, o swe prawa, o polepszenie swej twardej doli.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na 4ty kwartał 1904 (październik, listopad i grudzień) na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 1 markę, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę 24 fen.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«!

## Odsłonięcie pomnika Bartosza Głowackiego.

W Tarnobrzegu nad Wisłą (w Galicji) odsłonięto w zeszłym tygodniu pomnik bohatera z pod Raclawic, Bartosza Głowackiego.

Sto dziesięć lat minęło już od owej wiekopomnej chwili, w której na polach raclawickich broń chłopów krakowskich zapisała w dziejach naszych początek nowej epoki odrodzenia. Sto dziesięć lat głośny bohater tej epoki czekał na widomy znak czci i wdzięczności narodu. — W tem długim paśmie czasu postać jego w pamięci i wyobraźni pokoleń rosła i potężniała, stawała się narodowi coraz bliższą, coraz droższą. I dziś tam, na granicy dwóch zaborów, z których jedna szerszą cieszy się swobodą, druga zaś znosić musi srogi ucisk, ukazał się oczom ludu polskiego, posąg tego bohatera.

Pomnik w Tarnobrzegu postawili ci chłopcy polscy, którym Bartosz Głowacki stanem i pochodzeniem był najbliższy. Wielkiem atoli zapoznaniem znaczenia tej potężnej postaci byłoby, gdyby dzisiejszy akt wdzięczności narodu uważać chciano głównie za święto jednej warstwy narodu, za święto wyłącznie polskiego ludu wiejskiego. — Bartosz Głowacki był chłopem z pochodzenia, lecz nie był wyłącznie chłopkiem bohaterem. Rola, jaką odegrał w dziejach naszych, ma szerszy ogólniejszy charakter i zakres. Bartosz Głowacki, to wcielenie idei Kościuszkowskiej, której twórcą, powołując do obrony Ojczyzny oprócz innych stanów, także chłopów polskich, aż do tej chwili odsuniętych, odepchniętych od życia narodowego i praw obywatelskich, pragnął pozyskać ich dla narodu, a narodowi przysporzyć dotąd zapomniań, ożywczy czynnik. Przyczyną upadku dawnej Polski było samowładztwo jednej w narodzie warstwy. Organizm narodowy nie może żyć wtłoczony w formę sztuczną, wprost nienaturalną. Nie mogła tedy żyć i utrzymać się Polska wyłącznie szlachecka, więc gdy ta jej forma sztuczna nie wytrzymała naporu wypadków dziejowych, siłą rzeczy wyłonić się z niej musiała idea odrodzenia Ojczyzny przez powołanie do równych obowiązków całego narodu.

Dla tej idei walczył Kościuszko, dla niej chwycił za broń wraz z tysiącami braci w sukmanie, także Bartosz Głowacki. W nim chłop polski poczuł się zdów Polakiem, obywatelem, pragnącym jedynie tego, aby na równi z innymi mógł żyć, walczyć i działać

w ojczyźnie i dla ojczyzny. Ich myślą i hasłem nie było zastąpienie jednej kasty narodowej drugą, lecz zespolenie wszystkich w jedno zdrowe ciało narodowe.

Powstanie Kościuszkowskie zostało stłumione, nasełnik narodu umarł na obczyźnie, Bartosz Głowacki zaginął bez śladu w zamęcie krwawych wypadków ówczesnych. Ale idea, której wcieleniem były te dwie tak odmienne, a jednak tak bliskie postaci, żyła dalej, rozwijała się i potężniała.

Chłop polski otrzymał na polach raclawickich krwawy chrzest obywatelski i już nie stracił praw nim nabytych. I gdy dziś lud z własnej inicjatywy i własnym kosztem stawia pomnik Bartoszowi Głowackiemu, daje dowód, że w ciężkich przejściach porobiorowych rozjaśnił się jego umysł, rozbudziło serce polskie, tak długo krzywdzone, że chrzest ów nie poszedł na marne.

Pomnik ten, to znak widomy nie powstania w narodzie nowej warstwy społecznej, lecz dążności do zniesienia wszelkich przywilejów kastowych, zrównania wszystkich warstw narodu w obliczu ojczyzny i dla jej dobra. Tylko takim być powinien, tylko jako taki odpowie godnie wielkiej idei Kościuszkowskiej, która, jak przed 110 laty szczerze rozpoczęła odrodzenie narodu, tak go też dokona mimo wszelkich przeciwnych zakusów naszych wrogów.

W myśl tej idei, w myśl lepszej przyszłości, której jest wróżbą i zadatkiem, chyli my dziś czoła przed pomnikiem Bartosza, jako bohatera całego, niepodzielnego narodu polskiego.

Uroczystość odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego odbyła się bardzo solennie.

Podczas nabożeństwa śpiewał chór Sokoła. W kościele obecni byli: marszałek powiatu Hordyński, zastępca marszałka Surowiecki z członkami wydziału powiatowego, Stanisław i Zdzisław hr. Tarnowscy z całą rodziną, posłowie ludowi, delegacye z wieściami z ziemi mieleckiej i z powiatu brzeskiego, miejscowa inteligencya, delegacye Sokole i tłumy ludu. Kazanie wygłosił ks. prałat Gromnicki z Buczacza. Mówił w podniosłych słowach o miłości wszystkich stanów, gdyż gdzie panuje miłość, tam jest jedność, gdzie jedność, tam siła, a za pomocą siły osiągniemy zwycięstwo i uratujemy nasze najdroższe ideały: wiarę, mowę ojczystą, i ziemię.

Po nabożeństwie ruszył pochód na rynek pod pomnik Bartosza Głowackiego.

Nabożeństwo skończyło się o godz. 12 w południe. Na rynku około pomnika zgromadziła się rada gminna tarnobrzewska, Sokoli, ludność miasteczka, oddział kosynierów na koniach, utworzony z włościan i kilka tysięcy ludu wiejskiego. Przewodniczący komitetu, włościanin Słomka oddał pomnik pod opiekę gminy, której imieniem przemówił radny dr. Orzechowski. Dalej przemawiali posiedzieli Bojko, akademik Pruszyński ze Lwowa, sekretarz Kółek rolniczych Zielonka i redaktor »Ojczyzny« Panek.

Odsłonięty pomnik przedstawia Głowackiego z kosą w prawej a opartego lewą ręką na zdobytej armacie. Na cokole pomni-



ka orzeł polski, zrywający się do lotu. Cokół okryto wieńcami.

Po odsłonięciu pomnika odśpiewano pieśni patriotyczne i odczytano 24 nadestanych telegramów.

Po południu przedstawiono bitwę racławicką na polach dzikowskich, a wieczorem odbyło się w „Sokole” przedstawienie ludowe.

## Wojna rosyjsko-japońska.

Cisza, która zapanowała niby po bitwie pod Liaojangiem na polu wojny, była jak się teraz okazuje, tylko pozorną. Obie strony walczące czynią w całej tajemnicy przygotowania do dalszego prowadzenia wojny. Rosjanie, aby wzięść odwet za Liaojang, — Japończycy, aby pomimo dotychczasowego niepowodzenia zgnieść armię Kuropatkina. Korespondent „Birż. Wied.” donosi z Tielingu, że Japończycy, którzy mieli się powoli posuwać, idą obecnie szybko naprzód; rozumieją oni się doskonale na zakrywaniu swych operacji wojennych. Świeże transporty wojsk nie przynoszą Rosjanom zbyt wielkich korzyści, bo i Japończycy otrzymują posiłki z Inkou.

Według telegramu Ojamy do Tokio pojawiły się wielkie masy konnicy rosyjskiej pod Pinglajtse, na wschód od Jentaju. Piechota zaś rosyjska znajduje się z artylerią wzdłuż toru kolejowego z Jentai do Mukden. Ojama dodaje, że Rosjanie chcą prawdopodobnie zachować tylko styczność z wojskami japońskimi.

Z telegramu tego wnosić by można, że Rosjanie gotowi są do przyjęcia bitwy aby powetować straty pod Liaojangiem. Można to także wnosić z okoliczności, że Kuropatkin po obejrzeniu obwarowanego Tielingu wrócił do Mukden, skąd osobiście kieruje ruchami odwrotowymi armii rosyjskiej.

Podobno nawet sam car przesłał Kuropatkinowi wprost rozkaz, aby starał się wszelkimi siłami przeszedź dalszemu nacieraniu Japończyków i zdobyć znowu Liaojang. Ile w tem prawdy, pokaże się niebawem.

Według doniesień gazet londyńskich stoi Kuroki na czele świeżej i niezmezczonej armii o jeden dzień marszu od wojsk rosyjskich. W najbliższych dniach przyjdzie zatem do

bitwy rozstrzygającej nad rzeką Hunho, gdyż Rosjanie nie są zdolni odeprzeć wcześniej pościgu japońskiego. Wojska japońskie, które dowodzi Kuroki, nie są zmęczone, tembardziej, że w bitwie pod Liaojangiem brały stósunkowo mały udział.


Marszałek Ojama polecił swoim podkomendnym, aby nie zabierali mniejszych oddziałów rosyjskich w niewolę, gdyż to wstrzymuje tylko pościg. Ale sami żołnierze rosyjscy oddają się dobrowolnie w ręce Japończyków, aby przez to uniknąć śmierci głodowej. Kuroki po zajęciu Mukden ma zamiar bezwzględnie ruszyć ku Tienling. Według doniesień z Mukden, panuje tam niesłychany pościg. Władze rosyjskie opuściły już miasto. — Bank rosyjsko-chiński wywiózł do tej pory tylko część pieniędzy i dokumentów. Jeżeli zatem Japończycy zajmą Mukden dziś lub jutro, w ręce ich wpadną znaczne kapitały.

Z Tokio donoszą, że armie japońskie odpoczywają, przygotowując się do walki zaczepnej z wojskami Kuropatkina. Marszałek Ojama żywi nadzieję, że wyda nową bitwę rozstrzygającą i to nim jeszcze Rosjanie zdążą dotrzeć do Charbina. Znaczne posiłki znajdują się w drodze do Liaojangu, gdzie się znajduje Ojama. Kuroki znajduje się na wschód od Mukden, a inne armie japońskie na południe.

W piątek zaczęli Japończycy Rosjan na południe od Mukden, ukrywając się w wysokim zbożu. Rosjanie cofnęli się z wielkimi stratami.

Japończycy chcą o ile możności zmusić Rosjan do przyjęcia bitwy rozstrzygającej na gruncie rosyjskim. Bitwa ta przyjdzie prawdopodobnie do skutku niedaleko Mukden.

Z Czifu nadszedł telegram do „Morning Post” donoszący, że generał Zazulicz, dowodzący armią rosyjską na południe rzeki Hun, wpadł ciężko raniony, wraz z swym oddziałem w liczbie 3 do 4 tysięcy ludzi w ręce Japończyków.

 Rodzice polscy! Uczycie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczył pozwoili.

— Nawróć królowo serce Grzegorza — mówiły jej usta — wlej w jego duszę pokorę, naucz go skruchy, o pani moja, uczyn to, błagam cię.

Ludu i panów poczęło coraz więcej napływać, ścisł się w kściele, rozległy się płacze, jęki, śpiewy ponure księży. Monisia nie słyszała nic i nikogo, modliła się gorąco, z wiarą i czuła, jak coraz większy spokój zastępuje do jej duszy, jak cichość błoga ogarnia jej serce.

Po skończonym nabożeństwie wróciła z pannami i Dorotą do zamku i do krosen siedła.

Cały tydzień odbywały się w mieście ceremonie pogrzebu królowej, codziennie rano żałobne dźwięki dzwońców świątyni stolicy budziły mieszkańców Krakowa i spieszyl, kto tylko mógł do katedry i ciskał się do katafalka, a potem wracał do domu wzruszony, przejęty cześcią dla zmarłej, bo nie było dnia, żeby nie opowiadano o nowej łasce tej pani świętej, o nowym cudzie, przy trumnie jej doznany. Opowiadano też, jak hojne uczyniła zapisy przed śmiercią na różne piękne cele, że wszystkie klejnoty swoje oddała w ręce króla, prosząc, by za nie dźwignął upadłą akademię krakowską, którą ufundował jej dziad, a zaniedbał ojciec.

Cały tydzień coraz ktoś z gości z dalszych stron przybywał na zamek, coraz ludniej w nim było, a jednak cicho, poważnie. Nareszcie złożono trumnę Jadwigi do grobów królewskich i wszyscy poczęli wracać do zwykłych zajęć; powoli ludzie przestawali wspominać zmarłą, mówili teraz więcej o nieszczęśliwym owdowiałym królu.

Opowiadano, że Jagiello chodzi całymi dniami milczący po pokojach zamkowych, lub w komnacie królowej trawi godziny sam jeden; że ilekroć kanclerz państwa zagadnie go o jaką sprawę, odpowiada: „Alboż ja bez

## Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Powstanie w Kamerunie jeszcze się nie skończyło. Murzyni bronią się jeszcze nad rzeką Cross. Dotychczas po stronie niemieckiej padło w tej bitwie 30 żołnierzy, a przeszło 60 jest rannych. Murzyni walczą zacięcie i posiadają dobre karabiny. Obecnie z powodu pory deszczowej w operacjach nastąpił tylko zastój. Za kilka tygodni wojna rozpocznie się na nowo.

— Nowy transport wojsk odejdzie 30 bm. do Afryki niemieckiej na wojnę z Hererosami składając się z 300 ludzi pod dowództwem 10 oficerów. Jest to oddział kolejowy, który ma zbudować kolejkę wąskotorową do wnętrza kraju, w celu lepszego dowozu żywności i amunicji. Nadto żołnierze ci użyci zostaną do naprawy zburzonego portu w Swakopmundzie.

— Agitacja za powiększeniem marynarki niemieckiej uwydatnia się z każdym dniem więcej. Zwolennicy polityki od morza do morza biją kapitał z mów cesarza niemieckiego, ogłoszonych niedawno w Hamburgu i Altonie, nadużywając ich na swój sposób. Ztąd też powstały pogłoski o projekcie powiększenia floty wojennej, mającym się ukazać w najbliższej sesji parlamentarnej. „Münch. N. Nachr.” stanowczo temu przeciwa, ale zapowiadają podobny projekt na przyszły rok.

— Powodem morderstwa popełnionego na katolickich misjonarzach niemieckich w Nowej Gwinei, miało być zdaniem pism berlińskich wykupywanie niewolników. Prasa angielska podaje inny powód. Zdaniem jej C. Raszer odmówił pewnemu krajowcowi rozwodu, a gdy ten zamordował swoją żonę i ożenił się z inną, kazał go za karę ćwiczyć batem. Australczyk ze zemsty podburzył krajowców i wymordował misjonarzy. Zwłoki zabitych sióstr są okropnie pokaleczone.

— Włoską marynarkę spotkało dotkliwie nieszczęście. W dniu 9 bm. wybuchł przypadkiem granat na wojennym statku „Marco Polo”, znajdującym się w porcie Czemulpo, na Korei. Aby uniknąć większego niebezpieczeństwa, zalano komorę, gdzie leżały na-

niej radzić co umiem; ona była moim rozumem, duszą moją, natchnieniem.” Mówiono i to jeszcze, iż parę razy odezwał się, że wróci na Litwę, że mu tęskno do rodzianych kniei, brodatych dębów i smukłych sosen.

Panowie zaniepokojeni sami radzić poczęli, co czynić dalej i postanowili prosić króla uroczyście, aby ich nie opuszczał i wybrał mu drugą żonę młodą i z krwi panujących. Kogo wybiorą, nikt jeszcze nie wiedział, różne księżniczki i królowne wspomniano, ale najczęściej słyszeć było można imię Aunty, hrabianki sylejskiej, która chociaż skromniejsza od wielu zajmowała stanowisko lecz tem była wyższą od innych, że była wnuczką Kazimierza Wielkiego, krewną zatem zmarłej, a tem samem miłą całemu polskiemu ludowi.

Gdy takie sprawy zajmowały panów, Monisia płynęły tymczasem dni jednostajnie pod okiem Doroty, która czując opiekę rozciągniętą nad sierotą i we wszystkich czynnościach domowych zmarłą królową starała się zastępować. Monisia razem z panną Dorotą odwiedzała teraz chorych i biednych Krakowa, krzątała się w kuchni i spiżarni. Nowa opiekunka pokochała cichą i posłuszną dziewczynkę, krzywdy nie doznawała od niej najmniejszej Monisia, ani też od innych mieszkańców zamku; jak za życia królowej, tak i teraz igrała w ogrodzie z pacholętami dworskimi, haftowała w krosnach lub przędła z pannami, jadła przy dworskim stole, życie płynęło jej łatwo.

Jednakże śmierć królowej odmieniła ją bardzo; często można było spocząć dziewczynkę w ogrodzie, lub w oknie której z komnat w smutnej zadumie, wpatrzoną w dal, jakby duszyczka jej wyrwała się tam gdzieś.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Kara Boża

powieść historyczna p. TERESĘ JADWIGĘ.

(Ciąg dalszy.)

Dziewczynkę ten wolny pochód niecierpliwil, pamiętała tylko o tem, że idzie do królowej, rada byłaby zobaczyć ją jaknajprędzej; czuła jeszcze na czole pocałunek Jadwigi, słyszała jeszcze słodkie jej słowa, widziała ją żywą, piękną, słodką przed sobą i do takiej spieszyła.

Dotarły wreszcie, stanęły na progu kościoła, tam zatrzymały się chwilę; na twarzy Monisi odmalowało się zdziwienie, połączone z przestachem; w środku kościoła na wywyższeniu, szkarlatem obitem i ustrojonem girlandami z kwiatów, ujrzała srebrną trumnę, jarzącami świecami otoczoną, zasypaną kwiatami; w trumnie dwie twarze; tak był bowiem katafalk pomieszczony, iż szersza część trumny wyżej stała: gdy lepiej przypatrzyła się dziewczynka śpiącym w tem śmiertelnym łóżu, poznała królową i jej córkę. Obie leżały ciche, uśmiechnięte, ale nieruchome; Jadwiga nie spojrziała na ulubienicę, nie wezwała jej wzrokiem do siebie, jak to zwykle czyniła; sercem dziecka ścisnął żal i ból wielki.

— Umarła! umarła! moja pani — głosem łkającym zawołała.

Dorota pochylila się do niej.

— Umarła na ziemi, ale zmartwychwstała w niebie, módl się do niej z wiarą a usłyszysz cię — szepnęła i powiodła dziewczynkę w głąb kościoła. Ludzi było jeszcze niewiele, więc dotarły z łatwością do katafalka, Monisia uklękła na pierwszym stopniu i modlić się poczęła, najprzód za bratem zaginionym, by się odnalazł, potem za sobą, by żal jej złagodniał, nareszcie za najstarszym bratem.



boje, wodą. Od gazów, które od owego wybuchu powstały, zatrulo się jednak i zmarło troje ludzi; marynarz i dwaj palacze; 17 innych marynarzy mniej ucierpiał i już się lepiej mają.

— **Anglia.** Wyprawa do Tybetu skończyła się dla Anglii pomyślnie. Rząd angielski zawarł z Tybetem pokój, który podpisano w dniu 7 b. m. Wojsko angielskie opuszcza stolicę Lasse i cały kraj, ale Anglicy pozostaną jednak i nadal panami Tybetu. Obecnie nastaje tam zima z bardzo silnymi mrozami, które byłyby najlepszą bronią dla Tybetańczyków w zniszczeniu ich wroga. Wiedzą o tem w Londynie i wojsko dla tego wycofuje się do ciepłych Indii. W razie zbrojnego buntu wkroczą na nowo wojska angielskie z nastaniem ciepłej pory roku. Tybet pożegnać się może na zawsze z swą swobodą i wolnością.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska diecezya.** W Kisielicach, odkąd tam krzyżują się koleje żelazne, wrosła liczba katolików na 200 a w najbliższej okolicy jest ich jeszcze więcej. Od 1 paź. będzie ksiądz z Susza co miesiąc dojeżdżał do Kisielic i tam nabożeństwa odprawiał. Stolica biskupia już za 11,700 m. nabyła posiadłość z domem mieszkalnym, w którym urządziła się tymczasową kaplicę. Dotąd należały Kisielice do parafii w Świętem pod Łasinem, a odległość wynosi 19 kilometrów (przeszło półtrzeci mili). — Ks. wikary Swieczkowski mianowany administratorem w Osiu. Ks. wikary Hildebrandt przesiedlony z Leśna do Skurcza. Ks. wikary Sarnowski dla choroby zwolniony.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 16 września 1904.

— W środę odbywał się przy tutejszym gimnazjum egzamin abiturystencki pod przewodnictwem tajnego radcy regencyjnego dra Kammera z Królewca. Do egzaminu zgłosiło się 5 wyższych prymanerów. Wszyscy egzamin złożyli. Nazwiska ich są: Kamnitzer, Parisius, Austen, Rosenberg i Loewy. Wszyscy słuchać będą prawa.

— Generalne zgromadzenie Tercyarzy odbędzie się tu w sobotę. Msza św. odprawi się tegoż dnia rano o 7, zebranie zaś rozpocznie się o 9 tej.

— W szkole realnej odbywał się w środę egzamin dojrzałości, do którego zgłosił się tylko jeden uczeń, który tenże egzamin złożył i otrzymał świadectwo do wyższej sekundy.

Zalogujące tu pułki piechoty powrócą w sobotę wieczorem o 10 osobnym pociągiem z manewrów. W nocy zaś na przedziałek rozpuszczeni zostaną do domu. Dragoni i artylerya powrócą dopiero za kilka dni.

— Z izby karnej, 15 września. Za pokaleczenie, wymuszanie i naruszenie spokoju domowego skazani zostali syn posiadziela Justus Dittrich na 2 miesiące, a żona posiadziela Józefa Kunigz na 3 miesiące więzienia. Oboje skazani są z Brunswaldu. — Palacz kolejowy Groncki i zwrotniczy Krupski, oboje z Miawy skazani za przestąpienie przepisu granicznego i przemykanie mięsa przez granicę, pierwszy na 60 m. lub 10 dni, ostatni na 33 m. lub 5 dni więzienia.

— Budowa nowego mostu przez Łynę obok starego zamku została w tych dniach ukończona. W miejsce drewnianego postawiono teraz murowany most i zostanie on we wtorek, 27 bm. do publicznego użytku oddany.

— Z powiatu. Pomiedzy świniami robotnika Siwek w Likuzach i mistrza rzeźniarskiego Gonski w Wartemborku wybuchła czerwotka.

— Fabryki wód mineralnych będą podległy ściślejszym jak dotąd rewizjom, głównie zaś po tym względem, jakie wody do fabrykacji używają. Wolno im bowiem do tego używać tylko wody destylowanej, a na użycie innej muszą mieć osobne po-

zwolenie prezesa rejencyi. Przy rewizjach policyjnych ma być obecny fizyk powiatowy, a inspektor procederowy ma być o każdej rewizji osobno powiadomiony.

— Gminy mają nieraz wiele roboty i duże wydatki, ponieważ władze często żądają od gmin najróżnorodniejszych spisów statystycznych, odpowiedzi na różne zapytania, zasięgają zdania i opinii itd. Z tego powstają dla gmin wydatki różne bardzo często nie małe. Tych wydatków gminom nikt nie zwraca i gminy są uszkodowane. — Obecnie w licznych prowincjach przedsięwzięto badania i spisy, które mają wykazać, ile gminy wydać musiały pieniędzy na wyżej określone prace rządowe. — Zebrany ten materiał ma być przedłożony rządowi, aby rząd gminom za takie jego prace płacił, albo obniżył podatki gmin. — Sprawa jest ta dosyć ważna, zwłaszcza dla gmin mniejszych, dla których wydatki na prace rządowe są nieraz dotkliwie.

— Talary mają jednak w przyszłości zniknąć. Od dość dawnego czasu rząd nosi się ze zamiarem wycofania tego gatunku monety, ze względu jednak na ludność, która do niej przywykła, nie zdecydował się na krok stanowczy. Obecnie jednak na dochodzenia urzędu skarbu Rzeszy oświadczył się stan kupiecki za zniesieniem talarów, a wybicciem pięciomarkówek we większej ilości. Moneta ta ma być jednak nieco mniejsza, lecz za to grubszą, aby zawartość srebra została ta sama.

\* **Koronowo.** Tyfus, ta straszna choba, która w naszej miejscowości i okolicy niejedną ofiarę zabrała, została nareszcie stłumiona.

\* **Spręcowo.** Złodziejem, który ukradł 2 owce i potem je sprzedał rzeźnikowi p. Hinzmann, jest robotnik Nowoczyn z Buchwaldu. Gdy się przyznał zamknięto go, lecz w nocy uciekł z aresztu.

\* **Biskupiec.** Prace około odnawiania tutejszego kościoła katolickiego zostały ukończone. Kościół przedstawia się teraz bardzo wspaniale. Na posobie i po ścianach widnieją śliczne obrazy wzięte z życia Matki Boskiej. Wieża otrzymała pokrycie koprowe i nowy zegar. Również otrzyma kościół elektryczne oświetlenie, którego koszt obliczają nad 40 do 50 tysięcy marek. — W tych dniach odbyła się sekcya zwłok dziecka przybranego robotnicy Jost, które to przed kilku dniami w nieobecności matki utopiło się w waniecie. Matkę podejrzewano, że utopiła ona dziecko umyślnie, chcąc się go pozbyć. Sekcya zwłok jednak tego nie potwierdziła. — Miasto nasze otrzyma wkrótce kolej elektryczną. Pewna zamiejszcowa firma chce takową budować na własny koszt.

\* **Ostruda.** We środę po południu znaleziono w pobliskim lesie pewnego nieznanego mężczyznę powieszzonego. Ma on również przestreloną głowę, a obok znaleziono rewolwer. Niewiadomo, czy chodzi o morderstwo, lub o samobójstwo.

\* **Szczytno.** Ostatni targ na bydło i konie był dobrze obelany. Zamieszcowych handlerzy przybyło wielu, a ceny były wysokie, mianowicie świniom były drogie. Płacono za tłuste świnię 37-39 m. za centnar, za średnie 30-45 m. za sztukę, prosiaki 6 tygodniowe 12-15 m. Handel koniami był ospaty. Za dobre konie robocze placono 200-250 m.

\* **Szczytno.** Od kilku dni zginęła 15 letnia córka właściciela p. Neumanna rząd. Zaprowadziła ona krowę na paszę do Rudka i nie wróciła dotąd. — Przed kilku dniami zgorzało całe gospodarstwo posiadziela p. B. w Kucborku. Teraz aresztowano żonę tegoż, ponieważ zarzuca jej się, że podpaliła gospodarstwo.

\* **Działdowo.** Mularz Mazanek, zatrudniony reperacją komina na budynku kupca pana R., spadł nagle tak nieszczęśliwie na ziemię, że złamał sobie kilka żeber i odniósł ciężkie uszkodzenia wewnętrzne. Musiano go odstawić do domu chorych i mało jest nadziei utrzymania go przy życiu.

\* **Brunsbęrga.** Wielki książę rosyjski Michał Nikołajewicz przejeżdżał w środę w podróży do Badenii pociągiem dworskiem przez nas dworzec.

\* **Rumian.** W zeszły piątek o w pół do 2 godz. w nocy wybuchł w naszej wiosce wielki pożar, którego ofiarą padło 10 zabudowań gospodarczych i 4 domy mieszkalne. Między temi spaliły się stodoła, stajnia dla owiec i spichlerz na piebance, jako też dom prywatny dzierżawcy plebańskiej ziemi. Szkoda stąd powstała jest wielka. Zniwa, które w tym roku się dobrze udały, stały się pastwą płomieni, a pomieszkańcy są bez dachu i mienia, bo zgoła nic z domów uratować nie zdołano. Twierdzą tu ogólnie, że jakaś złośliwa ręka ogień podłożyła, gdyż pożar na dwóch miejscach prawie razem wybuchł.

\* **Jabłonowo.** Podczas manewrów odbywających się w okolicy naszej, zbiegł szeregowiec Rudolf Haustein, służący w 4 komp. 141 pułku w Grudziądzu.

\* **Eiblag.** 13letni syn robotnika Łaszynskiego podpalił ze zemsty, iż chodząc po zebraniu nie nie otrzymał, stodołę posiadziela p. Zimmermanna w Leźwicach. Stodoła jak i obok zbudowana stajnia spłonęły doszczętnie. W płomieniach zginęło 13 koni. Pan Z. poniósł szkodę około 24 tysięcy marek. Młodego złooczyńcę skazała izba karna na rok więzienia.

\* **Toruń.** Na ulicy Muranej obok spichlerza p. Hozakowskiego powstał krótko przed 12 godziną w południe ogień, który zniszczył górną część szopy, napelucionej sianem. Ogień spowodowała mała dziewczynka, która zgubiwszy fenyg, szukała po całym domu, a nie znalazłszy nic, poszła na szopy by go może tam odszukać. Przy tem zapaliła zapalną i przez nieostrożność rzuciła niewygasną na siano, które naturalnie zaraz się zajęło. Zaalarmowana straż ogniowa rychło stanęła z pomocą na miejscu i tak dalszemu szerzeniu się pożaru przeszkodziła.

\* **Poznań.** Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się na placu manewrów artylerji polnej około wsi Suchogolasu. Działo jedno miało zjechać cwałem ze swej pozycyi na wzgórze i w pędzie przewróciło się całkiem. Ze siedzących na niem artylerzystów zła mało ciężarem swoim jednym artylerzystyście obydwie nogi, drugi doznał wstrząśnienia mózgu i ma częściowo zduszoną klatkę piersiową, trzeci ma zdartą skórę na twarzy, reszta żołnierzy na działach siedzących spadła bez uszkodzenia. Winy nie ponosi nikt, gdyż podobne wypadki zdarzają się podczas manewrów częściej.

\* **Wysoka.** Zona pewnego robotnika w Starem miała wyprowadzić własną krowę na pastwisko, gdy w tem bydło to z niewiadomej przyczyny wpadło w rozdrażnienie i rzuciło się rogami na swą właścicielkę. Kobieta w swej obronie uchwyciła rozjuszoną krowę na rogi, lecz siły ją wnet opuściły, a krowa tak ją pobodła, że nieszczęśliwa kobieta leży śmiertelnie chora.

## Rozmaitości.

**Scena w pałacu białogrodzkim.** W tych dniach rozegrała się w pałacu królewskim w Białogrodzie scena, o której wieść wnet obiegła miasto. Następca tronu opuścił późnym wieczorem salon na parterze i udając się do swego pokoju na górze przechodzi mimo żołnierza, sprawującego straż. Królewicz zartując, chciał odebrać żołnierzowi karabin, lecz ten po wiedział bardzo stanowczo, żeby go nie ruszał. Następca tronu rozdrażniony, rozkazał tedy żołnierzowi, aby mu oddał karabin, a żołnierz odpowiedział, że otrzymał rozkaz nie oddawania karabinu, chyba z życiem. „A czy ty mnie znasz?“ spytał wówczas książę. „Znam, wasza królewska wysokość brzmiała odpowiedź, ale choćby tu przyszedł sam król, ja karabinu nie oddam. Na te słowa następca tronu próbował przemocą odebrać karabin żołnierzowi, lecz on przybrał postawę groźną i założył się jak do strzału. Wobec tego następca tronu odszedł i opowiedział zajście ojcu. Król Piotr zaś kazał nazajutrz rano wezwać do siebie owego żołnierza, wynagrodził go sownie i polecił nazwisko jego ogłosić wobec całej załogi. A nazywa się on Dragomir Stojilkowicz i jest rodem z Urbna, w okręgu morawskim.



Najlepiej i najtaniej kupuje się kapelusze, czapki, gotowe ubrania, szelki, koszule jako i wszelkie inne rzeczy tylko u  
**Bruro Frankensteina**  
 15 ul. Prosta (Richtstr.) 15.

**Baczność!**

Panom posiadzielowi polecam jako jedyny zastępcę dla kilka powiatów Richtera

maszynę do mlócenia oddającą prostą słomę i czyste zkoże. Maszyną tą z roszerkiem już w cztery do pięć koni można mlócić.

Dalej polecam i wszelkie inne maszyny rolnicze obecnie po zniżonych cenach.  
**F. Klodziński,**  
 Olsztyn, ulica Jakóba 5, skład i handel maszyn rolniczych.

20 funtów gęsiego pierza z puchem do nabycia w ulicy Prostej (Richtstr.) 18.

**Posiadłość**

wie wsi 11 mórg roli, wtem 5 mórg torfu z dobrymi budynkami, stósowne także dla rzemieślnika jest od zaraz na sprzedaż.

**Robert Steffen,**  
 posiadzieliel w Purdzie.

**Wóz roboczy**

w dobrym stanie mań z powodu przeprowadzki tano na sprzedaż.

**Grzeszyk,**  
 gospodarz w Dorotowie.

**Posiadłość**

około 44 mórg roli, w tem około 4 morgi lasu, budynki i cały inwentarz, chce zaraz z wolnej ręki sprzedać. Wpłata wedle ugody.

**August Barabasz**  
 w Gronitach (Gronitten p. Allenstein).

**Panny**

które się chcą dobrze krawieczyzny damskiej wyuczyć, mogą się zgłosić do modnarki

**A. Powalki**

ul. Strzelecka (Jägerstr.) 9 II piętro.

Mąkę fosfatową Tomasa Kajnit  
 Narzędzia rolnicze  
 Żelazo  
 Miechy do zboża i do chmielu

Dery na konie  
 Piece żelazne do grzania i gotowania itd. itd. poleca

**Moritz Lachmann**  
 Olsztyn, rynek nr. 8.

**Z powodu przebudowania**

mego domu w ul. Prostej (Richtstr.) 28, w którym się mój wielki skład mebli jako to: kanapów, szaf, luster, krzesełek, obrazów, figur świętych, krzyży pod szkłem i bez szkła itd. znajduje, jestem zmuszony mój wielki zapas towarów zmniejszyć i sprzedaje z powodu tego wszelkie towary

po znacznie zniżonych cenach. Przy wyprawach udzielam osobnego rabatu.

**J. Lewandowski.**

**Książeczki jubileuszowe**

o niepokalanem Poczęciu Najsw. Maryi Panny dla dyecezyi warmińskiej są do nabycia w eksp. „Gazety Olsztyńskiej“. Cena 15 fen.

**Listy chrzestne**

polskie i niemieckie poleca tanio w wielkim wyborze „Gazeta Olsztyńska“.

Ten wyrób najlepiej i najtaniej poprawi a nawet zastąpi każdą inną kawę.  
 Brandta kawa jest niezmiernie mocna aromatyczna i wydajniejsza a zatem mniej jej wychodzi jak innych surogatów. Proba zaleca się bardzo, ale trzeba przy zakupie uważać na znak ochronny Pfeilmarke i

**Kawę Brandta**  
 Marke „Pfeil“

**Szancowna gosposiu!**  
 Chcesz mieć lepszą kawę, a przytem oszczędzić grosza, to używaj tylko

Robert Brandt Müglburg  
 firmę

Kwit do zapisania „Gaz. Olsztyńskiej“ na poczcie

**Postbestellungsformular.**

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ mit den Gratisbeilagen »Gość Niedzielny« und »Gospodarz« aus Allenstein für das 4. Vierteljahr 1904 und zahle an Abonnement 1 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

Obige 1 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

den 1904

Kaiserl. Post

Listy i koperty  
**żałobne**

wykonuje szybko

**Drukarnia Gazety**

\* Olsztvńskiej \*

Olsztyn, ul. Dolna Kościelna nr. 12.

Mań teraz na składzie

nowe wozy spacerowe **każdego gatunku.** Przyjmę także 2 uczni w naukę kowalstwa, najchętniej w wieku 17-18 lat.

**A. Brosch,**

mistrz kowalski, Olsztyn, ul. Koronna 5a.

**Kalendarze**

na rok 1905:

**Maryański 60 fen.**  
**Katolik 50 fen.**  
**Regensburger 50 fen.**

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Za

**włosie końskie**

placę najwyższe ceny, również pol eam szczotki wszelkiego gatunku, trwało pracowane po taniach cenach.

**M. Loewy,**

szczotkarz, ul. Krzywa (Krummstr.) 17.

**2 pomieszkania,**

jedno o 1 izbie i kuchni, drugie o 2 izbach i kuchni jest od 1 października do wynajęcia. Bliższej wiadomości w moim składzie mebli Richtstr. 28.

**J. Lewandowski.**

**Platy (klaty)**

kupuje po najwyższej cenie i placę funt po 2 i pół feniga, resztki sukna po 10 fen. za funt.

**Karól Gahbler,**

hlica Warszawska nr. 6, (naprzeciw uotelu Hirschberga, dawniej Rogalli).

**Cenw targowe.**

Olsztyn, 13. września 1904.

Pszenica	za centnar	7,50 - 9,00M.
Zyto	" "	5,50 - 6,75 "
Jęczmień	" "	5,75 - 6,50 "
Owies	" "	6,00 - 7,00 "
Groch żółty	" "	6,00 - 7,20 "
Groch bury	" "	8,65 - 9,00 "
Kartofle	" "	2,70 - 3,35 "
Słoma prosta	za centnar	1,50 - 1,70 "
Siano	" "	2,20 - 3,80 "
Włłowina	za funt	0,50 - 0,55 "
Wieprzowina	" "	0,55 - 0,80 "
Cielęcina	" "	0,50 - 0,70 "
Skopowina	" "	0,50 - 0,70 "
Okrasa (szpak)	" "	0,80 - 0,90 "
Masło	" "	0,80 - 1,10 "
Jaja za mędel	" "	0,60 - 0,85 "

**Sprzedaż drzewa.**

W sobotę, 24 września przed pół o w pół do 10 w Barkwedzie drzewo na opał i pożytki z obwodów Buchwałd, Dąbrowka i Polejki.